

ANNA KOSSOWSKA

AWF w Warszawie, filia w Białej Podlaskiej

LUDWIG FEUERBACH - FILOZOF NIEZNANY (W POLSCE)

Wkraczamy w Rok Feuerbacha, zbliża się bowiem 200 rocznica urodzin filozofa przypadająca 28 lipca 2004 r., co będzie wielkim wyzwaniem dla filozofii polskiej, sprawdzianem, czy z okazji tej rocznicy filozofia polska ma coś do powiedzenia na temat jednego z najważniejszych filozofów XIX wieku? I dokładnie odwracając to pytanie: czy Feuerbach ma coś do powiedzenia współczesnemu człowiekowi?

Znaczący problem nie trzeba dowodzić potrzeby zajmowania się Feuerbachem, m.in. w kontekście wzrastającego w wiecie zainteresowania jego dorobkiem (wyraza się to setkami księzek, tysiącami rozpraw i artykułów, zwłaszcza od roku 1972), oraz powołaniem do życia Internationale Vereinigung zum Studium L. Feuerbachs, oraz zwołaniem w roku 1989 pierwszego światowego kongresu poświęconego debacie nad twórczością filozofa.

Wobec dysproporcji do renesansu zainteresowania Feuerbachem w wiecie, znajduje się szczerze na jego temat w Polsce. Feuerbach jest w Polsce znany przede wszystkim z czterech tomów przekładów jego dzieł (1953, 1959, 1988 - dwa). Z tych dat wynika, że ostatni tom wyszedł 16 lat temu, a tymczasem warto wiedzieć, że do wydania pozostało jeszcze 8 tomów. Wynika z tego, że większość dzieł Feuerbacha nie weszła jeszcze do obiegu w Polsce. Nie lepiej było z polskimi opracowaniami: Pierwsza książka o Feuerbachu ukazała się dopiero w 1900 r. pt. *Etyka Feuerbacha*. Napisał ją Stanisław Garski (1867-1928), a następnie trzeba było czekać przeszło sześćdziesiąt lat. Miała ten sam tytuł, autorem był Henryk Jankowski, potem znów około dziesięciu lat przerwy przed pracą Ryszarda Panasiuka i kilku lat przerwy do pracy Jana A. Kłoczowskiego. Ostatnia polska książka o Feuerbachu ukazała się w 1979 r. W innych krajach ukazują się co roku.

To, jak rolę odegrał Feuerbach w polskich debatach filozoficznych wiadczy nie tylko książka całościowa, ale także artykuły polskich badaczy poświęcone twórczości Feuerbacha. Ważne to teksty, od Tadeusza Krośkiego¹ (jego prace to pierwsza w Polsce Ludowej recepcja Feuerbacha), Marka Fritzhanda² i Andrzeja Nowickiego³ poprzez Narcyza Łub-

¹ Por. T. Krośki: *Dzieło Ludwika Feuerbacha*. „My i Filozoficzna” 1954/4, s. 141-157.

² Por. M. Fritzhand: *Człowiek, humanizm, moralność*, wyd. 2. Warszawa 1966, s. 169-180.

³ W pracach z lat 1957-1963 A. Nowicki koncentrował się na ateizmie Feuerbacha (*Wykłady o krytyce religii*. Warszawa 1963, cz. IV), natomiast w późniejszych (od 1974 r.) dojrzał w nim jedno z ról własnej filozofii ergantropii (*Człowiek w wiecie dzieł*. Warszawa 1974).

nickiego⁴, Mariana Skrzypka⁵, Romana Kozłowskiego⁶ i prace autorów wyżej wymienionych księzek⁷.

Dzieje recepcji Feuerbacha w Polsce można najogólniej podzielić na trzy okresy. W pierwszym - zainteresowanie Feuerbachem związane było ze sporami dotyczącymi heglizmu, z walkami między zwolennikami i przeciwnikami Hegla a także z podziałem heglistów na lewicę i prawicę. Stąd liczne wzmianki o Feuerbachu u kilkunastu wybitnych polskich przedstawicieli myśli filozoficznej XIX w., w tym także z sympatią o Feuerbachu.

Następnie długo nic się o Feuerbachu nie pisało, a Feuerbach wszedł do kanonu lektur w okresie dominacji marksizmu w Polsce. O wejściu Feuerbacha do tego kanonu zdecydowały przede wszystkim dwie książki przetłumaczone wtedy na język polski - *Wykłady o istocie religii* (1953) i *O istocie chrześcijaństwa* (1959). Ale obraz ten w ortodoksyjnym marksizmie redukowałam Feuerbacha do ogniwa pośredniego między Heglem a Marksem. Z jednej strony było to windowanie Feuerbacha, z drugiej strony przesadne podkreślanie elementów, które przejął od niego Marks, odrzucając tzw. idealistyczne ograniczenia.

W 1972 r., w setnym rocznicę śmierci Feuerbacha ukazał się wybór jego tekstów pod redakcją Ryszarda Panasiuka (w serii „Myśli i Ludzie”, wyd. 2. w 1981 r.). Na kolejne dwa tomy przekładów Feuerbacha trzeba było czekać szesnaście lat. Ukazały się w 1988 r. Szczególnym walorem tych tomów, opracowanych przez Ryszarda Panasiuka i poprzedzonych jego wstępem, była prezentacja wspaniałej serii obszernych tekstów Feuerbacha, nieznanych dotychczas czytelnikowi polskiemu. Mamy więc 4 tomy pism Feuerbacha, gdy pełne wydanie jego pism obliczone jest na 20 tomów. Ukazanie się tych 4 tomów było faktycznym wejściem Feuerbacha do kultury polskiej.

Trzeci okres rozpoczyna się od polskich autorów, którzy mieli owe 4 tomy do dyspozycji.

Od kilkunastu lat prawie nic się o Feuerbachu w Polsce nie pisze. W innych krajach prezentuje się aktualnie Feuerbacha, jego wpływ na różne dziedziny i kierunki, a Polska pozostaje daleko w tyle.

⁴ Por. N. Łubnicki: *Filozofia prometejska Ludwika Feuerbacha*. "Folia Societatis Scientiarum Lublinensis" 1973/15. Hum. 2. Tenże: *Antropologia filozoficzna Ludwika Feuerbacha (w setnym rocznicę śmierci)*. „Studia Filozoficzne” 1973/6, s. 35-62.

⁵ Por. M. Skrzypek: *Francuscy prekursorzy Feuerbacha. O wieceniowej redukcji teologii do antropologii*. "Euhemer" 1970/2, s. 81-91.

⁶ Por. R. Kozłowski: *Marksizm a L. Feuerbach*. „Człowiek i światopogląd” 1972/10, s. 35-48; 1972/11-12, s. 260-272.

⁷ Por. H. Jankowski: *Feuerbach a etyka współczesna*. „Człowiek i światopogląd” 1972/10, s. 19-34. R. Panasiuk: *Dialektyka miłości i śmierci w antropologii Feuerbacha*. „Człowiek i światopogląd” 1972/10, s. 5-18. Tenże: *Od fascynacji do krytyki. Ewolucja stosunku Feuerbacha do Hegla*. „Człowiek i światopogląd” 1972/1, s. 119-135.

Kontynuacja wydawania dzieł Feuerbacha byłaby najlepszą formą uczczenia pamięci wielkiego filozofa, tego, co wniósł w świat kultur i filozofii. W szczególności należałoby wydać znakomitą księgę o Leibnizu, która jest modelem nowatorskiej metody Feuerbacha jako historyka filozofii. Następnie *Teogonia*, którą Feuerbach uważał nie tylko za najdojrzalszy owoc studiów nad religią, ale także za największe intelektualne dzieło swojego życia⁸. Również wiersze (ukazanie się ich pod wspólnym tytułem *Xenien* stało się pretekstem dla przekreślenia kariery uniwersyteckiej Feuerbacha), a także listy zasługują na to, by znalazły się dla nich należne miejsce nie tylko w dziejach myśli filozoficznej, ale także w wywym odbiorze polskich miłośników feuerbachowskiej poezji i twórczości epistolograficznej. By w pełni docenić wielkość osiągnięć Feuerbacha, należałoby też przełożyć na język polski *Abelarda i Heloizę*, księgę napisaną z wyobraźnią, humorem i dystansem, w której Feuerbach uczynił „wielki miłośnik człowieka z działalnością pisarską”⁹ centralnym tematem własnego myślenia.

Niewątpliwie w roku Feuerbacha niektórzy polscy historycy filozofii wezmą udział w sympozjach zagranicznych poświęconych Feuerbachowi, a w Polsce znajdzie się kilka uczelni, które zorganizują konferencje na jego temat. Wchodzimy do Unii Europejskiej i po prostu wypada, aby w tym okresie kulturalnie coraz bardziej zbliżać się do tego, czym była filozofia europejska. Można mieć nadzieję, że wydawnictwa drukujące prace filozoficzne zaplanują własny wkład do roku Feuerbacha. To samo dotyczy uczelni i czasopism filozoficznych.

Charakterystyczne jest, że w sferze literatury komentatorskiej dotyczącej Feuerbacha, przez wiele lat powielany był i kanonizowany w podręcznikach zestaw niesprawiedliwych oskarżeń, redukujący postać i dzieło filozofa do jednej księgi oraz wpływu, jaki miał wywrzeć na marksizm. Taka interpretacja czyniła z filozofii Feuerbacha zwykły etap przejścia na drodze od filozofii Hegla do filozofii Marksa. Głoszono, że Feuerbach odegrał doniosłą rolę historyczną jako materialistyczny (ale nie dialektyczny)¹⁰ krytyk Hegla. Kiedy po tezie (Hegel) i antytezie (Feuerbach)

⁸ W liście do W. Bolina z 20 X 1860 r. Feuerbach pisał o *Teogonii*: „Moim zdaniem jest to moje najprostsze, najbardziej wykończone, najdojrzalsze dzieło, w którym odtworzone jest całe moje duchowe życie od początku do końca” (L. Feuerbach: *Ausgewählte Briefe von und an Ludwig Feuerbach*, w: *Sämtliche Werke*, hrsg. W. Bolin. Bd. 13. Stuttgart 1964, s. 247). Z innego punktu widzenia ocenia to dzieło Feuerbacha Henri Arvon: „W *Teogonii* - pisał - Feuerbach chciał dać kwintesencję swojej antropologii. Dzieło to oznacza ostateczny upadek (*déclin définitif*). Nie ma w nim żadnych nowych badań, jest tylko ciekawka, nużąca erudycja, która ma na celu zasłonić brak myśli” (H. Arvon: *Ludwig Feuerbach ou la transformation du sacré*. Paris 1957, s. 167-168). Pozwólmy, aby czytelnik polski sam zdecydował, kto ma rację: wielki filozof, czy jeden z jego badaczy.

⁹ H. Arvon: *Ludwig Feuerbach*, op. cit., s. 25.

¹⁰ Przeciwno temu przekonaniu występuje jednak Claudio Cesa twierdzący, że w „Gedanken pojawia się dialektyka jednoczesnej afirmacji i negacji: nieskończoność afirmuje negację i neguje afirmację (...).

Marks stworzył syntezę, rola Feuerbacha „skończyła się”, Feuerbach przeszedł do „historii”. Konsekwencją wizji Feuerbacha z Marksem był oczywiście negatywny stosunek do Feuerbacha wszystkich przeciwników marksizmu. Ale wraz z utratą dominującej pozycji przez marksizm zachodzi potrzeba nowego spojrzenia na Feuerbacha, takiego, które nie redukuje go do roli ogniwa pośredniego, ale pokazuje go jako oryginalnego filozofa w pełni jego osiągnięci. Feuerbach był nie tylko krytykiem Hegla, znawcą religii i teologii, ale także przede wszystkim filozofem kultury. Dlatego, jeśli przy odczytywaniu filozofii Feuerbacha nie ujmie się i nie zaakceptuje tego, że był człowiekiem aktywnym w wielu dziedzinach, nie tylko w jednej, obraz tego filozofa pozostanie w znacznej części niepełny. Jedno może na powiedzieć bez wątpliwości: Feuerbach był teoretykiem etyki i zwiernym z filozofii spotkała (kategoria „Ty”), historykiem filozofii, filozofem przestrzeni („przestrzeń” jest jedną z centralnych kategorii filozofii Feuerbacha i pojawia się na wielu obszarach jego rozważań), a także człowiekiem wrażliwym na sztukę. Nie może być odnotowana niezmiernie interesujących wypowiedzi Feuerbacha o muzyce, sztuce, malarstwie czy poezji. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że jedynie zachwyty do sztuki otaczały poczynania Feuerbacha, równocześnie nie starał się w praktyce realizować swoje zamiłowania i zdolności w sztuce. Jest rzeczą niezwykle interesującą, że już w gimnazjum grał systematycznie na flecie¹¹, a przed 1830 r. dał się poznać jako autor 354 wierszy wzorowanych na epigramach Goethego i Schillera i nawet zaopatrzonego tym samym tytułem *Xenien*¹². Nawiasem warto wspomnieć, że autorem wielu piśmiennych wierszy był także David Friedrich Strauss (1808-1874), a bogactwo jego filozofii - niestety - redukowano do jednej książki *O życiu Jezusa*.

Obcowanie ze sztuką zapewniał Feuerbachowi dom rodzinny. Warto zauważyć, że w niemieckim słowniku biograficznym wybitnych twórców kultury: *Allgemeine Biographie* Bd. 6, Leipzig 1877 (s. 731-745) osobne hasło, obok Ludwiga Feuerbacha, ma także jego ojciec Paul Johann Anselm Ritter von Feuerbach (1775-1833), wybitny teoretyk prawa. Ludwig opublikował obszerną biografię swojego ojca pt. *Anselm Ritter von Feuerbach's Leben und*

Z tego wynika, że spośród heglistów pierwszego pokolenia, jedynym który nauczył się czegoś od Hegla był Feuerbach, ale poza tymi kilkoma stronami o wielkiej brawurze dialektycznej «esempi die grande bravura dialettica» pozycja Feuerbacha jest antydialektyczna” (C. Cesa: *Il giovane Feuerbach*. Bari 1963, s. 184).

¹¹ Por. L. Feuerbach: *Briefwechsel I*, w: *Gesammelte Werke*. Bd. 17. Berlin 1984, s. 22.

¹² Por. L. Feuerbach: *Xenien*, w: *Gesammelte Werke*, hrsg. W. Schuffenhauer. Bd. 1. Berlin 1981, s. 407-515. Wiersze te publikowane były jeszcze w: *Sämtliche Werke*. Bd. 3. Leipzig 1847, s. 109-148 pod tytułem *Satirisch theologische Distichen* oraz w: *Sämtliche Werke*. Bd. 11.2. Auf! Stuttgart 1962, s. 248-307 pod tytułem *Xenien*.

Wirken aus seinen ungedruckten Briefen und Tagebüchern, Vorträgen und Denkschriften, veröffentlicht von seinem Sohne Ludwig Feuerbach (1852, 2 Bände). Osobne hasła po wi cono te najstarszemu z braci Ludwiga - Josep-howi Anselmowi (1798-1851, s. 745-747) oraz Karlowi Wilhelmowi (1800-1834, s. 747). Informacje te okre laj , jak rodzina Feuerbacha wpisuje si do historii kultury, ilu i z jakim powodzeniem do niej trafiło.

Z domu rodzinnego Feuerbach wyniósł znajomo malarstwa. W rodzi-nie Feuerbacha zawodowemu uprawianiu wspomnianej dziedziny sztuki po wi cił si jego bratanek Anselm Feuerbach (1829-1880) szlifuj cy od 1851 r. swoje zdolno ci w Pary u, we Włoszech i w Austrii¹³. Był twórca obrazów, które Feuerbach obejrzał na pocztku pa dziennika 1867 r. w pina-kotece monachijskiej¹⁴. Niezapomniane wra enie zrobiły na nim zwłaszcza ostatnie obrazy bratanek, które „uznał za pi kne”¹⁵. Urzekła go równie *Ucz-ta Platona*, z której miał „wielk fotografi [...] lepsz ni oryginał”¹⁶. Spo-ród współczesnych mu malarzy szczególnym jego uznaniem cieszył si Carl Rottmann¹⁷. We wspomnianym słowniku biograficznym bratanek Feu-erbacha, jako wybitny malarz nie figuruje, bowiem w tym czasie jeszcze ył.

Dom rodzinny odegrał równie niebagateln rol w kształtowaniu wra-liwo ci i zainteresowa muzycznych Feuerbacha. Odbywały si w nim tzw. „muzyczne godziny wtajemniczenia” („*musikalische Weihstunden*”), w cza-sie których słuchano pie ni ludowych w wykonaniu pani Heidenreich oraz jej dwóch przyjaciółek. Ponadto z cał rodzin uczestniczył we wszystkich koncertach publicznych organizowanych w Bruckberg, podczas których przyjezdni czescy muzycy prezentowali swoje osi gni cia. W wi kszo ci były to kwartety b d kwintety smyczkowe utworzone z muzykuj cych rodzin¹⁸.

Jeszcze inn form wyrazu artystycznej osobowo ci Feuerbacha były kontakty towarzyskie z osobami ze wiata artystycznego. Byli w ród nich wybitni malarze, rze biarze (kontaktom tym zawdzi czamy seri jego wize-runków), poeci, muzycy. Warto byłoby wi c podj studia nad rodowis-kiem kulturalnym, w którym działał, co dałoby pełniejszy obraz filozofa ja-ko uczestnika współczesnej mu kultury.

¹³ Por. *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler*, hrsg. U. Theime. Bd. 11. Leipzig 1915, s. 513-514.

¹⁴ Por. L. Feuerbach: *Ausgewählte Briefe.*, op. cit., s. 344.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem, s. 363.

¹⁷ Por. ibidem, s. 344.

¹⁸ Por. *Biographische Einleitung von W. Bolin*, w: L. Feuerbach: *Sämtliche Werke*. Bd. 12. Stuttgart 1964, s. 70-71.

Z perspektywy dalszego rozwoju dziejów myśli filozoficznej widać, że u Feuerbacha pojawił się „Ty” (*Du*), za odkrycie którego wysoko ocenił go Martin Buber (1878-1965), uznając je za przewrót kopernikański we współczesnej filozofii, równie doniosły jak odkrycie „Ja” (*Ich Entdeckung*) przez Kartezjusza. W przeciwieństwie jednak do Kartezjusza (Berkeleya czy Fichtego), kluczem do odpowiedzi na pytanie, czym jest człowiek, nie są dla Feuerbacha rozważania o izolowanej jednostce, ale skoncentrowanie uwagi na relacji i chociażby co najmniej dwóch ludzi. Filozof polski Narcyz Łubnicki (1904-1988), autor pracy o Feuerbachu, nazwał tym samym Feuerbacha „tuizmem”. Gdyby przyjąć, że istotą człowieka jest ogólne jednakowe we wszystkich jednostkach człowieczeństwo, a to jest poglądem fałszywie przypisywany Feuerbachowi, wówczas spotkania między jednakowymi ludźmi nie wnosiłyby nic nowego. Pogląd Feuerbacha jest inny. Nawet jeżeli chodzi o Leibniza Feuerbach zauważa, że ludzie różnią się między sobą. Właśnie to, że różnią się od innych, czyni mnie człowiekiem. A zatem skoro różnorodność ludzi jest czynnikiem konstytuującym człowieczeństwo jako jednostki, to spotkania między ludźmi różnymi nie prowadzą do wytworzenia prawdziwie ludzkiej wspólnoty. Jeden człowiek nie reprezentuje całej ludzkości, dopiero wielu różnych ludzi wspólnie ujawnia to, czym jest człowieczeństwo. Kiedy więc Feuerbach mówił o gatunkowej istocie człowieka, miał na myśli nie abstrakcyjną „gatunkowość” ogólną, lecz konkretną różnorodność, która może być zrealizowana jedynie przez relacje typu „ja-ty”. W odróżnieniu od innych autorów antropologia filozoficzna Feuerbacha zbudowana jest nie na pojęciu jednostki, lecz na pojęciu relacji „ja - ty”.

Wyrażając potrzebę ujawnienia gatunku ludzkiego w całym bogactwie jego rzeczywistego zrealizowania, potrzebę afirmacji indywidualności ludzkiej Feuerbach kładzie nacisk na pełne rozwinięcie własnej istoty poprzez własną aktywność. „Człowiek - pisze - ma określone zadanie w wielkiej wspólnotie ludzkości. Trwa on tylko w swoich dziełach, w swoich twórczych, których dokonał w obrębie swego historycznego zadania”¹⁹. Jedyną prawdziwie miernotą jest wzniosły czyn lub duchowe dzieło sztuki. Złym pisarzem jest ten, któremu zależy jeszcze na jakiejś innej formie nie miernoty - ci nie miernoty własnych pism. Pisarz przez trwałe oddziaływanie własnych dzieł zdobywa nie miernotę. „Książki - pisze Feuerbach - są duszami ludzi i mają je, nie wiążąc, to tyle samo siły i życia, co ludzie żywi”²⁰. One wyznaczają cel i sens ludzkiego życia, po miernym trwaniu człowieka w kulturze.

¹⁹ L. Feuerbach: *Wykłady o istocie religii*, tł. E. Skowron, T. Witwicki. Warszawa 1981, s. 22.

²⁰ L. Feuerbach: *Abälard und Héloïse oder der Schriftsteller und der Mensch*, w: *Gesammelte Werke*. Bd. 1, op. cit., s. 539.

Feuerbach jako młody człowiek miał tę satysfakcję, że dzięki *Istocie chrześcijaństwa* (1841), której poświęcił kilkadziesiąt recenzji i polemik, zdobył sławę na całym świecie. Ale mierzący cywilna była ceną, którą należało zapłacić za zdobycie nieśmiertelności ducha. Stał się kimś od momentu, gdy znalazł się poza uniwersytetem. Rewanż Feuerbacha polegał na tym, że stworzył nowe pojęcie filozofa. Słowo filozof w mowie potocznej kojarzyło się z etatem na wyszej uczelni, co w wielu krajach i epokach oznaczało wieloletnią służbę państwa, ale nie filozofa od aparatu władzy. W tej sytuacji dla Feuerbacha jako filozofa niezależnego nie było miejsca na uczelniach państwowych. Z jednej strony, uniemożliwiano mu to kształcenie kadry własnych uczniów, ale z drugiej, uwalniało od kompromisów i dostosowywania treści pisanych księzek do wymagań władzy państwowej. W pracach o Feuerbachu za mało dotychczas zwracano uwagę na tę wyjątkową pozycję Feuerbacha wśród filozofów XIX w. Był przez całe życie filozofem niezależnym od aparatu władzy, staje się dla nas coraz bardziej personifikacją niezależnej myśli filozoficznej. Wielkiej zatem aktualności nabiera sprawa modelu filozofa personifikowanego przez Feuerbacha.

Przeważnie filozof był opłacany przez państwo za umacnianie obywatelskich praw, a według Feuerbacha prawdziwym filozofem może być tylko filozof niezależny, a więc w danej sytuacji działający poza uniwersytetem. Nie wszędzie, nie w każdym miejscu, nie w każdym środowisku - zdaniem Feuerbacha - można w sposób niezależny i twórczy myśleć. Istnieją takie środowiska, w których dla niezależnych filozofów nie ma miejsca wśród profesorów filozofii, ponieważ istniejący ustrój i sposób sprawowania władzy prowadzi do selekcji negatywnej, faworyzując pracowników posłusznych, prawomyślnych, nieoryginalnych, utrwalających istniejący stan rzeczy i nie poddających go krytyce. Feuerbach nie należał do takich filozofów. Musiał rozstać się na zawsze z nadzieją na profesurę. Wiedział, że do istnienia czegoś porządku może przystosować się tylko człowiek lichy. Dla człowieka uczciwego w tych strukturach nie było miejsca. Stąd u Feuerbacha krytyka całej rzeczywistości społeczno-politycznej opartej na fałszu i obłudzie, w której władza państwowa zmusza filozofów do ukrywania prawdy, nakazuje im, co mają myśleć, co wyklądać i co pisać. „Rzeczywiście - wsadza nos we wszystko, przetrząsa każdy kąt naszego biurka, każdy szparę w koszu na papiery, aby (...) wietrzyłady zdrady stanu”²¹. Feuerbach walczył o wolność badań i głoszenia prawdy, poszukiwania jej i twórczej

²¹ L. Feuerbach: *Przyrodzonoznawstwo i rewolucja*, w: *Wybór pism*, pod red. R. Panasiuka, t. K. Krzemieniowa, M. Skwieski, t. 2. Warszawa 1988, s. 398. Por. także: „Niech będzie przeklęty najhaniebniejszy despotyzm i komediantyzm naszego czasu” (L. Feuerbach: *Ausgewählte Briefe.*, op. cit., s. 101. „Stare ałosne Niemcy”. *Ibidem*, s. 355).

wiedzy. Na ówczesnych uniwersytetach było to niemożliwe. Feuerbach do końca życia pozostał „aktywny w nauce” jako człowiek wolny²².

W studiach nad filozoficznymi recepcjami dzieł Feuerbacha nie zauważano jego wielkość jako historyka filozofii³, zwłaszcza jego znakomitych prac o czołowych przedstawicielach filozofii nowożytnej, w których księga o Leibnizu jest modelem nowatorskiej metody Feuerbacha jako historyka filozofii. Wyjątkowo swój nowatorski sposób uprawiania historii filozofii, powołuje się na Leibniza, który mówił o sobie, że „przez naturę i wychowanie zostałem w taki sposób ukształtowany, że w cudzych dziełach raczej szukam pożytku dla siebie, niż cudzych błędów”²⁴ i „przy każdej okazji gani reformatorów filozofii za to, że odrzucają starą filozofię, zamiast ją poprawiać i na niej dalej budować”²⁵. W związku z tym Feuerbach postuluje, by historyk filozofii na pewnym etapie własnych badań wychodził poza tekst omawianego filozofa, a więc nie ograniczał się do *Darstellung* (do referowania cudzych myśli), ale brał udział w *Entwicklung*. *Entwicklung* to dla Feuerbacha jednocześnie nie czynno-analityczna i syntetyczna, to teoretyczne pogłębienie prac badanego filozofa, wyeksplikowanie potencjalnie ukrytych w jego myślach, ukazanie cudzych myśli jako mołiwych naszych myśli²⁶. Dlatego trudne jest rozwinięcie, łatwa jest krytyka. Zresztą prawdziwa krytyka polega właśnie nie na rozwinięciu, a jest ono mołiwe przez oddzielenie istotnego od przypadkowego (*Wesentliches, Zufälliges*), absolutnego od zdeteminowanego (*Unbedingtes, Bedingtes*), obiektywnego od subiektywnego (*Objektives, Subjektives*)²⁷.

²² W liście do brata Edwarda (1803-1843) z czerwca 1837 r. Feuerbach pisał: „Ponoszę konsekwencje studiów, które w takim kraju jak ten nie mogą być żadne inne. W oczach świata byłbym bardziej godny szacunku jako prywatny docent, jako wieloletni kandydat, podmiot, przeciwko któremu świat ma tylko przesady [...] i powody do podejrzeń (L. Feuerbach: *Briefwechsel I.*, op. cit., s. 294-295). Por. też: „Nie mam kwalifikacji na profesora filozofii właśnie dlatego, że jestem filozofem, w szczególności ci filozofem ukrytym (*Kryptophilosophi*)” (L. Feuerbach: *Ausgewählte Briefe.*, op. cit., s. 41).

²³ Niektórzy historycy filozofii oceniają te prace negatywnie. Np. H. Arvon uważa, że „historia filozofii Feuerbacha jest chaotyczna, ale nabiera sensu w świetle całości dzieł Feuerbacha, ujawnia bowiem powstawanie kolejnych warstw jego myśli (*les stratifications d'une pensée*)” (H. Arvon: *Ludwig Feuerbach*, op. cit., s. 24). Z kolei F. Mauthner twierdzi, że „Feuerbach nie był dobrym historykiem filozofii. Wybierał z filozofów to, co go interesowało i konstruował ich obrazy podobne do siebie. Uważał, że przede wszystkim jest gruntowne opanowanie materiału” (F. Mauthner *Der Atheismus und seine Geschichte im Abendlande*. Bd. 4. Stuttgart u. Berlin 1923, s. 193).

²⁴ „Natura atque institutio ita comparatus sum, ut in aliorum scriptis potius quaeram profectus meos quam defectus alienos” (L. Feuerbach: *Darstellung, Entwicklung und Kritik der Leibnizschen Philosophie*. Ansbach 1837, s. 19).

²⁵ Ibidem, s. 11.

²⁶ Por. Ibidem, s. 7.

²⁷ Por. Ibidem.

Feuerbach wypowiedział szereg nowych, oryginalnych i niezwykle cennych myśli nie tylko na temat przestrzeni jako obszarze badanych i aktywnie wypełnianym przez historyka filozofii, ale także na temat przestrzeni dla czytelnika w dziele, czyli pustej „międzyprzestrzeni” (*leere Zwischenräume* - termin wzięty od Epikura²⁸), pobudzającej odbiorcę dzieła do aktywności myślowej. W *Wykładach o istocie religii* pisze: „Pisanie inteligentne polega m.in. na tym, że zakłada inteligencję także u czytelnika: nie mówi się wszystkiego, ale pozostawia się czytelnikowi dopowiedzenie sobie tego, w jakim związku, w jakich warunkach i z jakimi ograniczeniami dane zdanie jest słuszne i jako takie było pomylane. Nic tego dziwnego, że jeśli czytelnik [...] sam sobie nie wypełni tych luk, tych miejsc pustych, jeźli samodzielnie nie będzie uzupełniał autora [...] to rzecz napisana [...] zginie marnie [...]”²⁹. Oraz w innym miejscu: „Najbardziej treściwymi i najinteligentniejszymi pismami są właśnie te, które wprowadzają materiał do niewyczerpanych konsekwencji, ale same ich nie wypowiadają”³⁰. Znaczenie tych zdań jest tym większe, że problem jest ujęty od strony aksjologicznej, że wartość dzieła polega właśnie na tym, co niedopowiedziane, co istnieje w postaci energii potencjalnej i pobudza do dalszego rozwijania.

Najważniejszą sprawą dla Feuerbacha jest samodzielna aktywność odbiorcy, nie chce dawać gotowych rozwiązań zwalniających nas od myślenia³¹, wprowadza nas na obszar, gdzie myślenie nasze zostaje wprowadzone w ruch, zmuszając nas do aktywnego współuczestnictwa w rozwiązywaniu problemów filozoficznych. W ten sposób odbiorca dzieła stawia na pozycjach równorzędnych z twórcą pragnąc w nim mieć nie bezkrytycznego wyznawcę, ale myśliciego współtwórcę dzieła, który kontynuuje pracę rozpoczętą przez kogoś innego. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na ujęte przez Feuerbacha w liście do Wilhelma Bolina z początku czerwca 1870 r. wyrażenie: „współtwórcza aktywność”³² (*mitschaffende Tätigkeit*) oraz na jego wypowiedź o Traktacie Sędziego Ostatecznego nad ateistycznym Heglem w liście do (jej autora) Arnolda Rugego z 1841 r., w której pokazuje, że konsekwencje, do których prowadzi heglizm - wykraczają poza heglizm, czyli są budowaniem nowej, własnej filozofii³³. Analizując z kolei filozofię kantowską Feuerbach

²⁸ Zob. A. Nowicki: *Teksty filozoficzne z punktu widzenia ich przekształcalności*. „Studia Filozoficzne” 1975/12, s. 81.

²⁹ L. Feuerbach: *Dodatki i uwagi*, w: *Wykłady o istocie religii*, op. cit., s. 332.

³⁰ L. Feuerbach: *Die Unsterblichkeitsfrage von Standpunkt der Anthropologie*. Leipzig 1931, s. 112.

³¹ „[...] filozofia winna [...] pobudzać myślenie a nie brać naszego rozumu w niewolę mówionego lub pisanego słowa (L. Feuerbach: *Przyczynek do krytyki filozofii Hegla*, w: *Wybór pism*, pod red. R. Panasiuka, tł. K. Krzemieniowa, M. Skwieciński, t. 1. Warszawa 1988, s. 388).

³² L. Feuerbach: *Ausgewählte Briefe*, op. cit., s. 363.

³³ Por. *Ibidem*, s. 387.

pisze, i z jednej strony prowadzi ona do idealizmu Fichtego, z drugiej za , cho to mo e si wydawa dziwne, do sensualizmu. „Pierwsza konsekwencja nale y do przeszło ci, do historii - [...] druga konsekwencja nale y do tera niejszo ci i do przyszło ci [...]”³⁴. Czyli przy analizie i ocenie filozofii Kanta wskazuje nie na jej zwi zki z przeszło ci lecz koncentruje si na tym, ku czemu ta filozofia, jego zdaniem, prowadzi. Próbuje antycypowa t faz , która jeszcze nie uformowała si a wi c Philosophie der Zukunft t filozofii , która dopiero si pojawi. Dzisiejsza wielko Feuerbacha to jego negacja krytyki filozofii przez rozwijanie filozofii, negacja krytyki ko ca filozofii u Hegla przez otwieranie niesko czonych perspektyw filozofii przyszło ci.

Odkrycie kategorii przyszło ci oraz umieszczanie słowa „Zukunft” w tytule pracy *Zasady filozofii przyszło ci* (1843) jest wielk zasług Feuerbacha. Poj cie to b dzie odt d fascynowało wielu ludzi. Pierwszym entuzjast Feuerbachowskiej apoteozy przyszło ci był Ryszard Wagner (1813-1883), wybitny niemiecki kompozytor i teoretyk sztuki, młodszy od Feuerbacha o 9 lat. Pod wpływem „ ywo pobudzaj cej lektury licznych pism” Feuerbacha ukuł on poj cie „muzyki przyszło ci” oraz zaczerpn ł „rozmaite okre lenia poj , które zastosował do wyobra e artystycznych”³⁵. Wychodz c z jego przemy le przepełnił własne dramaty muzyczne gł bokimi tre ciami filozoficznymi. W roku 1849 pisze dzieło szczególnie cenne: *Das Kunstwerk der Zukunft*, które po wi ca Feuerbachowi uwa aj c je za kontynuacj jego „filozofii przyszło ci”. „Nikomiu innemu jak tylko Panu - pisał - najczci godniejszy Panie, mog to dzieło zadedykowa , poniewa tym dziełem zwracam Panu jego własno [...]. Zechce Pan przyj z r k artysty to, co Pan mu dał jako filozof. Czuj si w ka dym razie zobowi zany wyrazi Panu gł bok wdzi czno za to, e wzmocnił Pan moje serce i przewyci ył moje w tpiwo ci”³⁶.

Ogłaszamy rok 2004 Rokiem Feuerbacha, wyra aj c w ten sposób nasz wdzi czno za my li, którymi wzbogacił kultur wiatow . A my l przewodni organizowanych konferencji powinno by wezwanie: trzeba czyta Feuerbacha, wyda po polsku to, czego jeszcze nie przeło ono. Jest to bowiem jeden z tych filozofów, których powinni my zabra ze sob w przyszło , w trzecie tysi clecie. Jeden z tych, którzy t now przyszło wskazywali i współkształtowali. Dlatego niech ten, pełen odwagi, głos wielkiego filozofa b dzie inspiracj dla naszej refleksji o przyszło ci.

³⁴ Ibidem, s. 226.

³⁵ R. Wagner: *Gesammelte Schriften und Dichtungen*. 2 Au fl. Leipzig 1887, s. 3.

³⁶ R. Wagner: *Sämtliche Briefe*. Bd. 3, Leipzig 1975, s. 163.